

Tomasz GARBOL

ZE SKARBCA KATOLICKIEGO KAZNODZIEJSTWA

Publikacja wyboru kazań o. António Vieiry (1603-1697) w języku polskim jest ważnym wydarzeniem dla teologii i historii literatury. Wybitna twórczość kaznodziejska portugalskiego jezuitę pozostaje polskiemu czytelnikowi niemal nieznaną. W roku 1703 wileńscy jezuici opublikowali polski przekład kazania ojca Vieiry o świętym Stanisławie Kostce¹. Ks. Kazimierz Panuś zaś dwadzieścia lat temu spolszczył fragment *Kazania o dobrym łotrze*².

Opublikowany przez wrocławskie wydawnictwo Rosa Mystica wybór kazań ojca Vieiry³ oprócz dwóch już wspomnianych mów zawiera dodatkowo pięć innych, przy czym kazanie o dobrym łotrze zaprezentowane zostało w całości. Inicjator edycji, o. Atanazy Maria Wojtal – pra-

cujący obecnie na Słowacji, a wcześniej między innymi w Portugalii i Brazylii – opatrzył tom szkicem prezentującym życie i działalność autora kazań⁴, a także *Słowem od tłumacza*⁵. Nie tylko głębia teologiczna i kunszt kaznodziejski portugalskiego jezuitę przyciągnęły do niego po przeszło trzech stuleciach polskiego franciszkanina. Tym, co w tej twórczości zafascynowało współczesnego kapłana – uformowanego w tym samym Kościele, jakkolwiek rozkładającym akcenty w swoim nauczaniu w inny sposób, niż czyniono to w okresie po kontreformacji – jest również tradycyjny sposób uprawiania teologii. Kazania ojca Vieiry nawiązują do najlepszych wzorców dyscypliny intelektualnej, w centrum uwagi zawsze umieszczając sprawę zbawienia, zgodnie z zasadą: „salus animarum suprema lex”⁶.

¹ Tekst ukazał się w zbiorze trzech kazań (zob. *Głowa i serce Societatis Iesu to jest s. Ignacy z Loiole patriarcha i b. Stanisław Kostka: Nieba i ziemi kochanie, trzema panegirykami kościelnymi wslawieni*, Vilnae Typis Academicis Soc. IESU, [Wilno] 1703). Zob. Polona, <https://polona.pl/item-view/1e3aac72-8003-4841-a198-69194fbc6ce?page=0>).

² Zob. A. V i e i r a SI, *Kazanie o dobrym łotrze wygłoszone w kościele Miłosierdzia Bożego w Lizbonie w 1655 roku*, tłum. ks. K. Panuś, w: ks. K. Panuś, *Wielcy mówcy Kościoła*, Wydawnictwo Unum, Kraków 2004, s. 253-256.

³ Zob. *Złotousty Portugalii. O. Antoni Vieira SJ. Wybór kazań*, tłum. i oprac. A.M. Wojtal, Rosa Mystica, Wrocław 2023, ss. 316.

⁴ Zob. A.M. W o j t a l, *Życie i działalność o. Antoniego Vieiry SJ*, w: *Złotousty Portugalii*, s. 29-43.

⁵ Zob. t e n ż e, *Słowo od tłumacza*, w: *Złotousty Portugalii*, s. 23-27.

⁶ Z perspektywy dwudziestego pierwszego wieku ważnym aspektem kaznodziejstwa ojca Vieiry okazuje się profetyzm – cecha komplementarna w stosunku do tradycyjnie rozumianego katolicyzmu wyrażającego się w trosce o dostarczenie wiernym narzędzi do zrozumienia prawd wiary katolickiej i wprowadzania ich w życie. Ojciec Wojtal zwraca uwagę, że portugalski kaznodzieja podczas pobytu w pro-

Kto chciałby się przekonać, jak przejmująco wybrzmiewa dzisiaj ów tradycyjny język Kościoła katolickiego, niech rozpocznie lekturę książki od *Kazania na Pierwszą Niedzielę Adwentu* z roku 1650 (zob. s. 217-249)⁷. Liturgia rzymska przewiduje na ten dzień fragment Ewangelii według św. Łukasza dotyczący powtórnego przyjścia Chrystusa – u kresu dziejów, w mocy i chwale Bożego Majestatu (por. Łk 21,27). Składające się z ośmiu części kazanie rozpoczyna się od przywołania głosu trąby sądu ostatecznego: „Canet enim tuba” (1 Kor 15,52). Motyw ten jednak początkowo koncentruje uwagę słuchaczy bynajmniej nie na eschatologicznej przyszłości, ale na ziemskiej terażniejszości – staje się narzędziem wezwania do radykalnego nawrócenia. Ojciec Vieira przywołuje postaci pustelników z Tebaidy, prezentując ich jako z własnego wyboru „pogrzebanych za życia” (s. 219). To właśnie względ na głos trąby, która zabrzmi w ostatnim dniu ludzkości, skłonił świętych pustelników do tak radykalnej decyzji. Ojciec Vieira zdroworozsądkowo apeluje do słuchaczy, aby wzięli sobie do serca tamten przykład: „O ileż lepiej byłoby teraz zapłakać i teraz pokutować, jak czynili to ci pokutnicy z pustyni! niż potem płakać i żałować, gdy za łzy nie będzie miłosierdzia ani przebaczenia za pokutę.

testanckim Amsterdamie dostrzegł narodziny współczesnego kapitalizmu, przewidując związane z nim zagrożenia. Ukonkretnieniem tej myśli jest przywołanie – za ks. Stefanem Gobbim – przejmującej interpretacji apokaliptycznej wizji „Bestii szkarłatnej” (Ap 17,3) jako obrazu współpracy kapitalizmu z komunizmem (por. s. 38).

⁷ Drugim kazaniem ściśle związanym z porządkiem katolickiego roku liturgicznego jest w tomie *Kazanie na Środę Popielcową* z roku 1672 (zob. s. 251-278) – błyskotliwe rozwijające oparty na przewodnim motywie popielcowego posypania głów popiołem koncept: człowiek jest prochem, ponieważ powstał z prochu i w proch się obróci.

Teraz żyjemy, jak nam się podoba; i tym gorzej dla nas, bo potem zmartwychwstanimy tak, jak nie chcielibyśmy zmartwychwstać” (s. 219). Problem sposobu zmartwychwstania – niemal nieobecny we współczesnej katechezie i kaznodziejstwie – okazuje się fascynującym poruszeniem wyobraźni eschatologicznej. Kaznodzieja roztacza przed słuchaczami monumentalną wizję zmartwychwstania ciała – ostatecznego aktu Bożego miłosierdzia (częstego tematu współczesnych kazań), ale i Bożej sprawiedliwości (rzadko przypominanej przez kaznodziejów): „Mały znajdzie swoje kości na cmentarzu bez kamienia i znaku, a powstanie jako najślawniejszy z mężów. Wielki, przeciwnie, znajdzie swoje ciało zabalsamowane w skrzyniach z porfiru, na barkach lwów, lub marmurowych słoni, ze wspianymi epitafiami, a powstanie bardziej nędzny niż ta sama nędza” (s. 221). Kazanie zostało wygłoszone w kaplicy królewskiej. Zrozumiałe więc, że kaznodzieja wymierza sztych duszpasterskiej korekty w ludzi zamożnych i wysoko urodzonych. Roztacza przed nimi wizję czegoś gorszego niż „zwyrodnienie natury” (s. 211) – złego zmartwychwstania dobrze urodzonych, tragicznego w skutkach zmarnowania otrzymanej szansy. Przypieczętowaniem wezwania do troski o kształt powtórných narodzin w zmartwychwstaniu jest podkreślenie, że zapisana przez św. Jana nauka: „Dedit eis potestatem filios Dei fieri” („Dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi” – J 1,12)⁸, „to nie są próżne rozważania, tylko prawda i wiara katolicka!” (s. 223). W czasach ciągle trwającego ostrego zwarcia katolicyzmu z protestantyzmem mocne podkreślenie wyrazistości

⁸ Warto przypomnieć, że ojciec Vieira przywołuje tutaj fragment Prologu Ewangelii według św. Jana – tekstu, z którym wierni jego czasów byli zaznajomieni wyjątkowo dobrze, ponieważ Prolog ów wybrzmiewał na końcu każdej (z nielicznymi wyjątkami) Mszy Świętej.

prezentowanego ujęcia miało dodatkowy walor impresywny – mobilizowało słuchaczy, aby odnowili swoje poczucie przynależności do wspólnoty obrońców wiary.

Wyobraźnia eschatologiczna ojca Vieiry rozbłyskuje jeszcze efektowniej, gdy rozstrzuwa on w kazaniu wizję zgromadzenia ludzi na sąd w Dolinie Jozafata. Nawet dzisiaj – w wieku silnej wiary w możliwości nauk empirycznych – oryginalnie i świeżo wypadają jego spekulacje na temat fizycznej możliwości zmieszczenia w jednym miejscu tak wielkiej rzeszy osób; chodzi o przyobleczone powtórnie w ciało dusze wszystkich ludzi. Umożliwi to – intrygująco i tajemniczo wyjaśnia kaznodzieja – dar subtelności. Podczas gdy subtelność ziemską polega na wyróżnianiu jednego kosztem innych, jej odmiana niebiańska sprawia, że wprowadzenie jednego na jakieś miejsce nie usuwa drugiego (zob. s. 226).

Jakże współczesny jest o. Vieira, gdy zauważa, że największy strach w scenie sądu w Dolinie Jozafata budzi moment oddzielania złych od dobrych przez aniołów. Kaznodzieja wielokrotnie powtarza fragment Ewangelii według św. Mateusza: „*Et separabunt malos de medio iustorum*” („Wylączy złych spośród sprawiedliwych” – Mt 13,49). Niejeden polski czytelnik wspomni w tym kontekście słynny wiersz Zbigniewa Herberta *U wrót doliny*⁹ – także dwudziestowiecznego poetę niepokoiła perspektywa spotkania z przenikliwą inteligencją aniołów zdolnych bezbłędnie dokonać bilansu ludzkiego życia; Herbert sugerował, że owa misja anielska swoją zimną metodycznością przypomina okrucieństwo obozowej rampy. Ojciec Vieira daleki jest od kwestionowania wszechstronnych kompetencji anielskich. Zwraca natomiast uwagę na zapomniany dziś aspekt tego aktu – jego związek ze stanem,

do którego przynależy jednostka. Stara katolicka intuicja mówiąca, że obowiązki i przywileje osoby wynikają właśnie z owej przynależności, przybiera tutaj postać zhierarchizowanego przeglądu szans na zbawienie poszczególnych stanów Kościoła. Oryginalnie i zaskakująco w naszej epoce – dotkniętej skazą politycznej poprawności, mającej i swoją kościelną odmianę – wybrzmiewa pierwszy akt owego przeglądu: „I wyjdą aniołowie, i pójdą najpierw do miejsca, gdzie są papieże. *Et separabunt* (przerażające jest wyobrażenie, że w tak boskiej godności i w ludziach wybranych przez Ducha Świętego musi być także rozdzielenie)” (s. 229n.). Ojciec Vieira – jezuita, a więc członek zakonu deklarującego szczególne posłuszeństwo papieżowi – nie waha się zapytać, czy wszyscy papieże zostaną zbawieni. Wizja potępionego na wieki biskupa Rzymu¹⁰ to dla pobożnego katolika pouczające ćwiczenie wyobraźni, uodparniające na pokusy banalizacji śmierci i życia wiecznego.

Ojciec Vieira umiejętnie łączy w swoim kazaniu dwie perspektywy: społecznego oraz indywidualnego aspektu zbawienia. Sprawnie przechodzi od całościowego, monumentalnego oglądu obrazu sądu nad rodzajem ludzkim, nad wszystkimi stanami Kościoła, do pouczeń dotyczących pojedynczej duszy. Apeluje o moralne opamiętanie, o przestrzeganie prawa Bożego. Z powagą roztraca wizję sądu biorącego pod uwagę zaniechania wiernych, zgodnie z ewangeliczną zapowiedzią ognia wiecznego dla tych, którzy Bogu obecnemu w ubogich i maluczkich odmówili pomocy. Kaznodzieja z logiczną precyzją perswadu-

⁹ Zob. Z. H e r b e r t, *U wrót doliny*, w: tenże, *Wiersze zebrane*, oprac. R. Krynicki, Wydawnictwo a5, Kraków 2008, s. 81-83.

¹⁰ Warto przypomnieć, że w „Pieśni dziewiętnastej” „Piekła” Dante zawarł opis czeluści trzeciej przeznaczonej dla papieży, którzy dopuścili się symonii (zob. D. A l i g h i e r i, *Boska komedia (Wybór)*, tłum. E. Porębowicz, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1977, s. 91-95).

je: „Przez zaniechanie traci się natchnienie, przez utratę natchnienia traci się wspomóżenie, przez utratę wspomóżenia traci się skruczę, przez utratę skruczy traci się duszę” (s. 238). Ten sam ciąg przyczynowo-skutkowy autor odnosi i do spraw publicznych – pamiętajmy, że ojciec Vieira przemawia do reprezentantów dworu Królestwa Portugalii: „Przez zaniechanie traci się przypływ, przez przypływ traci się rejs, przez rejs traci się armadę, przez armadę traci się państwo” (s. 238). Do żywego poruszy wrażliwego czytelnika zatroskanego o los ojczyzny napomnienie portugalskiego jezuitę: „Nie można wyrządzić republice większej szkody, niż ukraść z niej chwilę. Ach, zaniechania, ach próżniactwo, złodzieje czasu! Czy nie będzie przykładowej sprawiedliwości dla tych złodziei?” (s. 240n.).

Rozważenie „grzechu następstwa” pozwala kaznodziei sformułować budzącą grozę – lub schadenfreude – przestrożę: „Jest prawie niemożliwe, aby ktoś z rządzących otrzymał zbawienie” (s. 248). Inspiracją okazuje się tutaj ewangeliczna deklaracja celnika Zacheusza, że zwróci poczwórnym tym, których skrzywdził (zob. Łk 19,8). Osoba skrzywdzona cierpi bowiem nie tylko z powodu odebrania jej własności, ale i ze względu na wielorakie skutki tej straty. Winny zobowiązany jest zatem oddać: z pierwszej części to, co zabrane; z drugiej to, co stracone; z trzeciej to, co przysporzyło okradzionemu nieszczęść, których uniknąłby, zachowując swoją własność; z czwartej zaś to, co zrekompensuje cierpienie doświadczone jako końcowy rezultat utraty (por. s. 242). Obowiązek poważnego potraktowania zobowiązań winnego wobec ofiary musi być wyrzutem sumienia zwłaszcza dla tych, którzy sprawują władzę na różnych jej szczeblach. W kulturze religijnej chętnie poddającej się wizji pustego piekła jak grom z jasnego nieba rozbłyśkuje przestroga: „Każdy człowiek, który jest winny jakiejś ciężkiej krzywdy, jeśli w miarę swo-

ich możliwości nie naprawi tego, w czym zawinił, nie może się zbawić; wszyscy lub prawie wszyscy, którzy rządzą, są winnymi jakiejś ciężkiej krzywdy i żaden lub prawie żaden nie naprawia tego. Dlatego żaden lub prawie żaden z tych, którzy rządzą, nie może się zbawić” (s. 248). Portugalski jezuita okazuje się tutaj bezkompromisowym stróżem obowiązywalności zasady, że zbawienie dusz jest najwyższym prawem (*salus animarum est suprema lex ecclesiae*) w życiu wspólnoty Kościoła.

Kazanie świętego Antoniego do ryb – Sermão de Santo António aos Peixes (zob. s. 87-127) – to utwór należący do ścisłego kanonu literatury portugalskiej. Jego lekturę przewidzieli autorzy szkolnego programu nauczania języka portugalskiego w ojczyźnie ojca Vieiry, doceniając nie tylko walory literackie tego dzieła, ale i jego aspekt mądrościowy. Kazanie zostało wygłoszone w roku 1654 w Brazylii, w São Luís do Maranhão – w okresie żarliwej walki jezuitów o prawa rdzennej ludności w Ameryce Południowej. Żądza zysku żywiona przez europejskich kolonistów pozostawała w oczywistym konflikcie z ewangelicznym nakazem miłości bliźniego, a także z dziełem rozkrzewiania wiary katolickiej, któremu jezuita byli wówczas szczerze i żarliwie oddani. Liturgiczne wspomnienie św. Antoniego (utrzymane również w zreformowanym kalendarzu liturgicznym w dniu 13 czerwca) – dla Portugalczyków Antoniego z Lizbony, a nie z Padwy – stało się dla kaznodziei pretekstem, żeby przypomnieć słynne kazanie franciszkanina do uważnie słuchających go ryb w Adriatyku. Św. Antoni wygłosił je, aby poruszyć sumienia mieszkańców Rimini. O. António Vieira nawiązał do cudu swojego patrona, do jego sposobu głoszenia kazania. Pragnąc zwrócić uwagę słuchaczy na niewierność wobec głoszonej im Ewangelii, ojciec Vieira adresatami kazania uczynił ryby w oceanie. Ten literacki zabieg pozwolił mówcy stworzyć galerię ludzkich postaw symbolizowanych przez różne gatunki ryb.

I tak na przykład pochwalona została cnota remory, „tak małej w cieple, a tak wielkiej w sile i możliwości” (s. 98) – niewielkiej ryby mającej zdolność przyczepiania się do dna okrętu, a nawet unieruchamiania go. Ziemski odpowiednik remory odnajduje Vieira w języku, narzędzie mowy, św. Antoniego – niewielkim, ale przewyciężającym wszystkie przeszkody. Zasadniczym kontekstem rozważania stale pozostaje kwestia zbawienia wiecznego. Remora staje się więc symbolem cnoty chroniącej duszę przed katastrofą: „Iluż żeglując na statku Żądy, przeciążonym aż do kadłuba, otwartym przez ciężar po wszystkie brzegi, nie będąc w stanie uciec ani się bronić, wpadłoby w szpony korsarzy, oddając jako łup to wszystko, co z sobą ciągnęli i wszystko to, czego pragnęli, gdyby język św. Antoniego ich nie powstrzymał, niczym remora [...]?” (s. 99). Przykład ryby zwanej torpeda – wywołującej wstrząs elektryczny przy jej dotknięciu – stał się z kolei dla kaznodziei pretekstem do zganienia zachłanności władców: „Na morzu łowi się wędką, na ziemi za pomocą batów (a istnieje wiele rodzajów batów). Łowi się batogami, harapami, łowi się kijami” (s. 100). Kaznodzieja z ironiczną emfazą pyta, dlaczego zachłanna ręka nie drętwieje porażona.

Trzeźwa obserwacja dotycząca dokonującego się w przyrodzie pożerania słabszych i mniejszych jednostek przez większe i silniejsze – dwa wieki później zasada „survival of the fittest” stała się ważnym komponentem teorii ewolucji – pozwoliła ojcu Vieirze przypomnieć: „Nieprawością jest pożeranie się nawzajem przez ludzi” (s. 106n.). Kaznodzieja konsekwentnie wskazuje symboliczne sensy zachowań różnych gatunków ryb. Zjawisko przyłgnięcia mniejszych rybek do ciała reki na przywołuje jako przestrożę przed tragicznym końcem tych, którzy zawierają sojusze ze złoczyńcami. Zarazem jednak zauważa, że i Bóg ma swoje „podnawki” (port. „pegadores”), jak Dawid czy św. An-

toni – to mężowie niezwykle zjednoczeni z Bogiem. Ten plastyczny obraz pozwala sformułować teologiczną prawdę: kto przylgnie do Boga, nie umrze, ponieważ Bóg jest nieśmiertelny (por. s. 118).

Porządek rozmyślenia kaznodziei pozostaje intensywnie teocentryczny. W ostatniej części mowy przypomina on, że według przepisów Starego Testamentu (Księgi Kapłańskiej) ryby zostały wyłączone z możliwości składania ich w ofierze – z powodu niemożliwości dostarczenia ich żywych na ołtarz ofiarny. Ta obserwacja posłużyła kaznodziei do sformułowania obserwacji zaskakującej z punktu widzenia przeświadczeń kultury słabo rozumiejącej ofiarniczy aspekt ceremonii religijnych: „Ileż dusz przystępuje do ołtarza martwych, ponieważ przychodzą tam bez żadnej obawy, aby tam przyjść, będąc w grzechu śmiertelnym! Ryby, Bóg dał wam wielką łaskę, że was wyzwolił z tego niebezpieczeństwa, gdyż lepiej nie przystępować do ołtarza, niż przystępować martwym” (s. 125n.). W teologii katolickiej grzech śmiertelny powoduje śmierć duszy. Człowiek w stanie grzechu ciężkiego jest więc w porządku duchowym martwy. Pochwała ryb, które wolne są od niebezpieczeństwa świętokradztwa, ma poruszyć sumienia wizją kary za niegodne korzystanie z sakramentu, w którym przyjmuje się Ciało Pańskie.

We wspomnianym już *Kazaniu o dobrym łotrze* (zob. s. 129-172) – wygłoszonym rok później niż słynne kazanie do ryb, w roku 1655 – ewangeliczna opowieść stała się pretekstem do upomnienia ludzi władzy. Korupcja, nepotyzm, egoizm, brak miłosierdzia dla potrzebujących – to tylko niektóre wady napiętnowane w kazaniu. Zadziwiająco współcześnie brzmi uwaga dotycząca handlowania posadami urzędnikami: „O tym, kto nie wchodzi drzwiami, Chrystus mówi nie tylko, że jest złodziejem, ale złodziejem i zbójcą [...]. A dlaczego jest podwójnym złodziejem? Raz dlatego, że kradnie urząd, drugi raz dlatego,

że użyje tego urzędu, aby kraść” (s. 146). Grzech kradzieży został w kazaniu potraktowany jako punkt wyjścia do rozważań na temat zaniedbywania obowiązków stanu przez sprawujących władzę. Ich moralna słabość – przejawiająca się nie tylko w osobistych upadkach, ale i w zaniedbywaniu przez nich obowiązków – ma decydujący wpływ na życie całej wspólnoty politycznej. Ich postawy kształtują dobre obyczaje albo wprowadzają w państwie ogólną destrukcję. Jak w każdym kazaniu ojca Vieiry, zasadniczym punktem odniesienia – porządkującym refleksję, pozwalającym stworzyć możliwie najpełniejszą, najbardziej przekonującą ramę interpretacyjną dla omawianych problemów etycznych – jest teologiczny namysł nad kwestią zbawienia wiecznego. W aspekcie moralnym oznacza to nakłonienie słuchaczy do refleksji nad eschatologicznymi konsekwencjami ich postępowania, zgodnie z nauką katolicką o tak zwanych ostatecznych rzeczach człowieka, którymi są: śmierć, sąd Boży, niebo albo piekło. Zarazem kaznodzieja przeprowadza słuchaczy przez oryginalną refleksję na temat kradzieży, której dokonał Adam w raju i za którą zapłacił swoim życiem Zbawiciel (s. 172). Inaczej niż królowie ziemscy, dający się złodziejom prowadzić do piekła, Chrystus jest Królem prowadzącym łotrów do raju.

Wybór kazań „złotoustego Portugalii” otwiera *Oracja na pomyślność armii portugalskiej przeciwko holenderskiej* (zob. s. 45-86) – świadectwo zaangażowania ojca Vieiry w sprawy Królestwa Portugalii. Kazanie to zostało wygłoszone w roku 1640, przed spodziewanym atakiem Holendrów na wybrzeże brazylijskie. W roku 1624, jako szesnastoletni kleryk, ojciec Vieira był świadkiem złupienia przez nich stolicy Brazylii. Tamte wspomnienia wzmocniły żarliwość obrońcy katolickiego dziedzictwa Brazylii pozostającej we władaniu króla Portugalii. Kaznodzieja zwraca się bezpośrednio do Boga z prośbą o ratunek.

Znając obyczaje holenderskich żołnierzy wyznających protestantyzm, przewidując barbarzyńskie niszczenie przez nich świątyń katolickich: „Heretycy wejdą do tego kościoła i do innych kościołów; zabiorą tę kustodię, w której jesteś teraz czczony przez anioły; wezmą święte kielichy i naczynia i zastosują je do swego diabelskiego pijaństwa. Będą zrywać z ołtarzy figury i posągi świętych, będą je deformować kordelasami i wrzucać do ognia, wściekle i świętokradcze ręce nie odpuszczą ani przejmującym obrazom ukrzyżowanego Chrystusa ani Matki Bożej” (s. 75). Ojciec Vieira żarliwie przekonuje Zbawiciela, że przyzwolenie na bezczeszczenie wizerunków Matki Bożej byłoby złamaniem obietnicy zawartej w psalmie potraktowanym jako prorocstwo odnoszące się do Najświętszej Dziewicy: „Plaga się nie przybliży do twego namiotu” (Ps 91,10); namiotem Chrystusa jest Jego Matka. Niegdyś nieknięta nawet przez oprawców zadających śmierć Chrystusowi, teraz, w czasie bitwy z Holendrami, Matka Zbawiciela byłaby znieważona przez najeźdźców bezczeszczających jej rzeźby i obrazy. Retoryczna i brawurowa teologicznie śmiałość pytającego, „jak to można pogodzić z pobożnością i miłością Syna” (s. 75), spleta się tutaj z intymnością relacji między mówcą a Boskim adresatem oracji, którego kaznodzieja usilnie błaga – w imię synowskiej miłości Chrystusa do Matki – o oddalenie groźby świętokradztwa. Użycie tego argumentu jest zapowiedzią ostatniego aktu kazania, którego teologiczny sens pozostaje mocno zakorzeniony w pobożności Maryjnej: „Przebacz nam, Panie, przez zasługi Najświętszej Dziewicy. Przebacz nam przez Jej błagania albo przebacz nam przez Jej władzę, bo jeśli jako stworzenie prosi Cię o przebaczenie dla nas, to jako Matka może Ci rozkazać i nakazuje, abyś nam przebaczył. Przebacz nam wreszcie, abyśmy mogli przebaczyć za Twoim przykładem” (s. 86). Ujawnia się tutaj wyrażenie Maryj-

ny rys pobożności kaznodziei. Tak mocne odniesienie do Matki Bożej pełni funkcję identyfikacyjną dla katolickiej wspólnoty – cześć dla Najświętszej Maryi Panny była bowiem przedmiotem ostrej krytyki ze strony protestantów; krytyki przybierającej niejednokrotnie postać wulgarną, a nawet barbarzyńską i pełną przemocy. Zarazem jednak ojciec Vieira okazuje się kimś, kto osobiście praktykuje żarliwą pobożność Maryjną¹¹, biorąc w rachubę intymną więź łączącą Boskiego Syna i Jego Matkę oraz teologiczne konsekwencje tej relacji.

Do tomu prezentującego sztukę kaznodziejską ojca Vieiry włączone zostały jego dwie mowy dotyczące świętych: *Kazanie o świętej Katarzynie Aleksandryjskiej* (zob. s. 173-216) oraz *Kazanie o błogosławionym Stanisławie Kostce z Towarzystwa Jezusowego* (zob. s. 279-310). Pierwsze z nich stanowi pochwałę intelektualnego zwycięstwa Katarzyny w sporze z pięćdziesięcioma filozofami pogańskimi na dworze cesarskim. Kaznodzieja zestawia siłę i skuteczność jej perswazji z erystycznymi porażkami św. Pawła na ateńskim Areopagu czy św. Szczepana w Jerozolimie. Nie waha się przyznać, że ta święta kobieta wyprzedziła wszystkich w mądrości. Z kolei kazanie o błogosławionym¹² Stanisławie Kostce – przypomniane

po niemal czterech stuleciach – daje nam dzisiaj wgląd w niegdysiejszą wielkość kultu tego świętego Polaka w świecie katolickim. Portugalski kaznodzieja głosi jego pochwałę przede wszystkim jako wzoru jezuickiego nowicjusza. Wspomina również o odniesionym w roku 1673 polskim zwycięstwie w bitwie pod Chocimiem, przypisując je wstawiennictwu Stanisława, ale oddając sprawiedliwość również męstwu żołnierzy Rzeczypospolitej. Kazanie jest interesującym świadectwem sławy, jaką po zwycięstwie chocimskim cieszył się Jan Sobieski, w roku 1674 już koronowany władca Polski.

Książka została opatrzona przedmową redaktora naczelnego portugalskiego wydania dzieł wszystkich ojca Vieiry¹³. José Eduardo Franco przygotował ją specjalnie do polskiego wydania, dodając cenne wskazówki bibliograficzne odnoszące się do prac w języku portugalskim. Podkreślając „polityczność kompletną” jezuitę, zaprezentował go jako pisarza interesującego w kontekście dyskusji na temat relacji między wolnością jednostki a porządkiem zglobalizowanego świata. Portugalski jezuita czeka więc na odkrycie przez Polaków nie tylko jako błyskotliwy, poruszający sumienia wiernych duszpasterz, z którym zetkną się czytelnicy pierwszego polskiego wyboru jego kazań, ale i jako myśliciel polityczny.

¹¹ Ojciec Vieira wierzył, że Matce Bożej, czczonej w Brazylii jako Virgo das Maravilhas, Dziewica Cudów, zawdzięczał cudowne uzdolenie do nauki, dzięki któremu mógł ukończyć formację kapłańską. W Brazylii mówi się nawet o „pstryknięciu Vieiry” – młody Antoni doświadczył bowiem czegoś w rodzaju „pstryknięcia” (port. *estalo*) w mózgu, a temu fizycznemu doznaniu towarzyszył nagły przyrost zdolności intelektualnych (por. J.E. Franco, *Przedmowa. Vieira, polityk kompletny*, w: *Złotousty Portugalii*, s. 9).

¹² W roku 1674, kiedy kazanie zostało wygłoszone w rzymskim kościele św. Andrzeja na Kwirynale, Stanisław Kostka nie był jeszcze kanonizowany.

Kontakt: Ośrodek Badań nad Literaturą Religijną, Instytut Literaturoznawstwa, Wydział Nauk Humanistycznych, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin
E-mail: tomasz.garbol@kul.pl
ORCID 0000-0001-5411-0780

¹³ Zob. Franco, dz. cyt., s. 7-22. Zob. też: *Obra completa Padre António Vieira*, t. 1-30, red. J.E. Franco, P. Calafate, Circulo de Leitores, Lisboa 2013-2015.